

Bohater pachole.

Daj mi ojciec szablę twoją,
Ramię moje ją uniesię.
Piersi w męstwa krzyż uzbroję
Pójdę walczyć na Polesie.

Gina bracia nasi w borze.
Wróg zabija — sioła pali.
Nie usiedzieć mi we dworze
Pójdę ojciec na moskali!

Mówisz, że ja słabe dziecine...
Gdy lud płacze ży krwawemi,
Rozpacz siły daje przecie —
Puść mię walczyć z braćmi memi.

Choćby przyszło zginąć w bitwie
Chętnie oddam życie moje
Matce drogiej Polsce, Litwie —
Puść mię ojciec! puść na boje!

Idź soko! idź mój mały!
Polsce daję cię w ofierze
Ty mój drogi skarbie cały.
Boża Matka niech cię strzeże.

Naród taki nie zaginie,
Gdy już w dzieciach męstwo pała.
Wiek niewoli, klęsk przeminie
Zmartwychwstanie Polska cała.

Z płaczem żegna ojciec, matka
Raz ostatni dziecine swoje.
Smutna, pusta wiejska chatka...
Chłopię poszło w — bór na boje.

.....

Huk dział podmuch wiatru niesie,
Tam wre bitwa... Już i kona
Odgłos strażów w ciemnym lesie...
Bitwa krwawa już skończona.

Gdzie stuletnie sosny stare
W niebo wznoszą swe korony,
Za ojczyznę padł, za wiarę,
Oddział polski osaczony.

W krwi zaskrzepłej, w piersi z raną,
Wśród marsowych lie żołnierzy
Z czaszką cięciem rozpiętą
Bohaterskie dziecine leży...

Księżyc świeci ponad chatką.
Gdzieś w wiklinie słówku nuci
Nie czekajcie ojciec, matko!
Bo już wasz syn nie powróci...

W poszukiwaniu willi.

— Jakto? trzysta rubli za willę o trzech
pokoikach?
— Tak.
— A przy niej stajnia?
— Po cóż stajnia przy tak małej willi?
— A gdzież stać będzie osioł, który wy-
najmie ją za tę cenę!?

Nowy rok — z miejsca w skok.

Przybyło nam dzionka,
Przybyło nadziei,
Że się w nowym roku
Wszystko dobrze sklei,
Bo człowiek od wieku
Zawsze jednym grzeszy,
Że na stare stęka
A nowem się cieszy:
Nowy rok,
Z miejsca — w skok!

Oj! gdybyż człek wytrwał
W onej dobrej woli,
To by nie miał żalu
Do swej twardej doli,
Ale kiedy roczek
Starą miedzą ruszy,
Ludzi się wyzbęda
Rychłych animuszy:
Stary rok!
Myk i — w bok...

Ano! ku starości
Rok się w końcu schyli,
I stękać znów będziem,
Jakośmy czynili...
A gdy nowy roczek
Na niebie zaświta,
Znowu do wyskoku
Chętką się przypyta:
Nowy rok,
Z miejsca — w skok!



Pomiędzy dziećmi.

— *Osmioletnia Berta* (do przyjaciółki). Za
kogo chciałabyś wyjść za mąż, za adwokata, le-
karza, lub oficera?
— *Dziewięcioletnia Emma*. Ja? ja nigdy za
mąż nie pójdę! Chcę zostać wdową, jak ciocia
Kordula.

W podróży.

— Aby tak wielkie miasto zwiedzić w dwa
dni, jakże się państwo urządza?
— O... sposobem najprostszym. Jest nas
troje: moja żona zwiedza kościoły, córka gale-
rje i muzea, a ja — kawiarnie i restauracje.
Wieczorem się schodzimy i komunikujemy so-
bie nasze wrażenia.

Nie tak, to inaczej...

Ciężki o ciężki — żywot wśród świata,
Z jednego drzewa — krzyż i łopata.
Jeśli pod drugim nie — kopie dołki,
To w ciężkiej biedzie — macha koziołki!
A. K.

Pogłoska.

Obiega tu pogłoska, że lwowscy lichwiarze
postanowili zbadać aparat prof. Roentgena,
czy tenże nie dałby się skutecznie użyć w ce-
lu fotografowania kieszeni wierzycieli.

Miedzy znajomymi.

— Chodzisz pan na rauty?
— Chybabym zwarzował...
— Dlaczego?
— A tak; *wyspać* to się przecież mogę i
w domu i nie mnie to nie będzie kosztowało...

NA ULICY.

— Patrz... czyjś bogaty ślub, może wstą-
pimy zobaczyć?...
— Nie pójdę — nie lubię patrzeć na ludz-
kie nieszczęście...

— Zatem już pierścionecki zamienione?
— Nietylko pierścionecki, ale i narzeczona.

W szkółce.

Nauczyciel. Czem był Tytus Samuelku?
Samuelek. Antysemistą.
Nauczyciel. Ale...
Samuelek. Wszak zburzył Jerozolimę...

Myśli pasażera.

Człowiek bez pieniędzy, to pod
biletu — musi się przekradać przez życie...

Szlahecie w wagonie ziewa, chłop śpi, żyd
rachuje.

Każda stacja ma swego naczelnika każdy
mąż swoją magnifikę.

NA STACJI TRAMWAJOWEJ.

— Co się pan pchaśz pięściami? Pan nie-
wiesz z kim masz do czynienia... Poczekał pan
przyjdzie czas, że ja pana także popchnę...
— Ciekawy jestem czem?...
— Łopatą, bom ja grabarz...

MAGAZYN PAPIERU

artykułów szkolnych, biurowych
oraz religijnych.

Leopolda Buczyńskiego w Tarnowie.

Przyjmuje obrazy, premie, foto-
grafie, dyplomy i t. p. do oprawy
w passepartout i w ramy najgu-
stowniejsze po cenach bardzo umiar-
kowanych. Wyłączna sprzedaż tu-
tek Egipskich. Zamówienia za-
miejscowe wysła odrobiną poezją
za zaliczką lub nadaniem go-
tówki, a nad 5 zlr. franco.
(6552-4-1.)

WĘGIEL KAMIENNY I KOKS

górnio-szlaski

najlepszej jakości

wypróbowany przez znanych fachowców
i używany był do wszystkich maszyn i kotłow-
parowych Powszechnej Wystawy krajowej.
poleca w każdej ilości z odstawa do domu.

H. DATTFNER

Biuro pierwszorzędnego kopali węgla kamiennego i koksu

we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej liczba 3 a.

Telefon Nr. 390.

(6530-6-4)

„Nowość“

Z dniem 24. stycznia br. otworzyłem pod
firmą:

Grand-Bodega

w Pasażu Hansmana (Grand hotel)

Handel delikatesów połączony z po-
kojami do śniadań z największym kom-
fortem urządzoneymi.

Proszę o łaskawe odwiedziny i kreślę
się z głębokim szacunkiem

Fryderyk Schleicher.

(6545-8-2)